

Bez paniki, ale ostrożnie

Data publikacji: 8.06.2011 19:25

□

W ostatnich dniach głośno jest o epidemii zarażeń groźną bakterią EHEC (E. Coli). W Polsce potwierdzono dotąd dwa przypadki. Co nasi mieszkańcy sądzą na ten temat?

- *Raczej nie panikuję, po prostu nie kupuję ostatnio ani pomidorów, ani ogórków. Zapewnienia, zapewnieniami, ale strzeżonego Pan Bóg strzeże* – przyznaje Katarzyna Głąbek z Cieszyna – ***jakiś czas bez warzyw mogę się obejść. Zauważyłam, że takich osób, jak ja jest dużo więcej. Zamawiając ostatnio frytki w jednym z lokali, dostrzegłam, że plasterki ogórka, którymi przystraja się danie pozostawały nietknięte na talerzu. A więc jednak, jesteśmy ostrożni...***

Sprzedawcy przyznają, że paniki nie ma na naszym rynku, ale odczuwalny stał się spadek popytu na warzywa. Mimo zapewnień, że ogórki i pomidory kupowane w naszych sklepach są „nieszkodliwe” kliencie często rezygnują z ich zakupu. **- *Z warzyw zrezygnowałam nie dlatego, że istnieje obawa zakażenia groźną bakterią, ale dlatego, że są one jak dla mnie nadzwyczaj drogie. Kto ustala te ceny ?***- zastanawia się jedna z klientek stoiska warzywniczego – ***teraz w związku z sytuacją warzywa potaniały, ale dla mnie to i tak za wiele...***

Sprzedawcy w ostatnim czasie słuchają komentarzy klientów, które związane są z wydarzeniami minionych dni. Zdarzają się jednak sytuacje, które budzą na ich twarzach spore zdziwienie, a czasami nawet śmiech. **- *Kilka dni temu, jedna z naszych klientek trzymając w ręku kiść bananów, podeszła do mnie i zapytała „proszę pani, czy te banany są polskie?”***- wspomina sprzedająca w jednym z cieszyńskich sklepów.

Są jednak i tacy, którzy o całej sytuacji mają własne zdanie. **- *Nie dajmy się zwariować*** – mówi pan Stanisław z Pogwizdowa, który uważa, że nagłaśniane są tylko takie epidemie na których można zarobić – ***ja w swoim zachowaniu niczego nie zmieniam, nie panikuję, o higienę dbam tak samo, jak do tej pory.***

BsK